

Sygn. akt **II AKa 94/14**

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 18 czerwca 2014 r.

Sąd Apelacyjny w Szczecinie, II Wydział Karny w składzie:

Przewodnicząca:	SSA Bogumiła Metecka-Draus
Sędziowie:	SA Janusz Jaromin SA Piotr Brodniak (spr.)
Protokolant:	st. sekr. sądowy Jorella Atraszkiewicz

przy udziale Prokuratora Prokuratury Okręgowej del. do Prokuratury Apelacyjnej Jerzego Barana

po rozpoznaniu w dniu 18 czerwca 2014 r. sprawy

K. Z.

oskarżonego z art.13 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k. w zb. z art. 156 § 1 pkt 2 k.k.
w zw. z art. 11 § 2 k.k.

z powodu apelacji wniesionych przez prokuratora i obrońcę oskarżonego

od wyroku Sądu Okręgowego w Gorzowie Wielkopolskim

z dnia 6 lutego 2014 r., sygn. akt II K 166/13

I. zmienia zaskarżony wyrok w ten sposób, że:

- opis czynu uzupełnia o stwierdzenie, że oskarżony działał z zamiarem ewentualnym pozbawienia życia C. P.;
- przy zastosowaniu art. 25 § 2 k.k. odstępuje od wymierzenia K. Z. kary;

II. zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adw. D. Ż. kwotę
738 (siedemset trzydzieści osiem) złotych z VAT, tytułem nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej oskarżonemu z
urzędu w postępowaniu odwoławczym,
a także kwotę 242,38 (dwieście czterdzieści dwa 38/100) złotych tytułem kosztów dojazdu;

III. zwalnia oskarżonego od ponoszenia kosztów sądowych związanych
z postępowaniem odwoławczym.

Sygn. akt II AKa 94/14

UZASADNIENIE

K. Z. został oskarżony o to, że w dniu 31 sierpnia 2010 roku w O. woj. (...), w parku miejskim przy ul. (...), działając z zamiarem bezpośrednim pozbawienia życia C. P., posługując się nożem o długości ostrza około 9 cm, ugodził go kilkakrotnie w klatkę piersiową, lewą rękę oraz okolice łędźwiową co spowodowało u pokrzywdzonego obrażenia w postaci: trzech ran o długości 3 cm każda okolicy prawego podżebrza, penetrujących do jamy otrzewnowej z odpowiadającymi im ranami kłutymi wątroby; rany kłutej powłok klatki piersiowej o długości około od 2,5 do 3 cm pod prawą brodawką sutkową; rany ciętej długości około 10 cm na klatce piersiowej w okolicach lewego dołu pachowego z przecięciem mięśni; dwóch ran kłutych o długości około 2,5 cm ramienia lewego na powierzchni tylnej i bocznej; powierzchownej rany o długości około od 4 do 5 cm dołu łokciowego; powierzchownej rany o długości około 4 cm tylnej powierzchni przedramienia lewego; głębokiej rany ciętej o długości około 10 cm w okolicy łędźwiowej, penetrującej do przestrzeni zaotrzewnowej, które to obrażenia ciała spowodowały chorobę realnie zagrażającą życiu C. P. w rozumieniu art. 156 § 1 pkt 2 kk, lecz zamierzonego celu nie osiągnął z uwagi na szybkie udzielenie pokrzywdzonemu pomocy medycznej

tj. o czyn z art. 13 § 1 kk w zw. z art. 148 § 1 kk w zb. z art. 156 § 1 pkt 2 kk w zw. z art. 11 § 2 kk.

Sąd Okręgowy w Gorzowie Wlkp. wyrokiem z dnia 6 lutego 2014 r., wydanym w sprawie II K 166/13, K. Z. uznał za winnego tego, że w dniu 31 sierpnia 2010 r. w O. woj. (...), w parku miejskim przy ul. (...), przekraczając granice obrony koniecznej poprzez zbyt intensywne odparcie bezpośredniego, bezprawnego i rzeczywistego zamachu na swoje zdrowie polegającego na uderzaniu go pięściami po twarzy i szarpaniu, posługując się nożem o długości ostrza około 8 cm, ugodził C. P. kilkakrotnie w klatkę piersiową, lewą rękę oraz okolice łędźwiową, doprowadzając do powstania obrażeń w postaci trzech ran o długości 3 cm każda okolicy prawego podżebrza, penetrujących do jamy otrzewnowej z odpowiadającymi im ranami kłutymi wątroby; rany kłutej powłok klatki piersiowej o długości około od 2,5 do 3 cm pod prawą brodawką sutkową; rany ciętej długości około 10 cm na klatce piersiowej w okolicach lewego dołu pachowego z przecięciem mięśni; dwóch ran kłutych o długości około 2,5 cm ramienia lewego na powierzchni tylnej i bocznej; powierzchownej rany o długości około od 4 do 5 cm dołu łokciowego; powierzchownej rany o długości około 4 cm tylnej powierzchni przedramienia lewego; głębokiej rany ciętej o długości około 10 cm w okolicy łędźwiowej, penetrującej do przestrzeni zaotrzewnowej, które to obrażenia ciała spowodowały chorobę realnie zagrażającą życiu C. P. w rozumieniu art. 156 § 1 pkt 2 kk, przy czym do śmierci nie doszło z uwagi na szybkie udzielenie mu pomocy medycznej, to jest popełnienia przestępstwa z art. 13 § 1 kk w zw. z art. 148 § 1 kk w zw. z art. 156 § 1 pkt 2 kk w zw. z art. 11 § 2 kk w zw. z art. 25 § 2 kk i za przestępstwo to, na podstawie art. 14 § 1 kk w zw. z art. 148 § 1 kk w zw. z art. 11 § 3 kk w zw. z art. 25 § 2 kk w zw. z art. 60 § 1 i § 6 pkt 2 kk, wymierzył mu karę 2 lat i 7 miesięcy pozbawienia wolności.

Na podstawie art. 46 § kk, Sąd Okręgowy zasądził od oskarżonego na rzecz pokrzywdzonego C. P. nawiązkę w wysokości 12.000 złotych.

Na podstawie art. 63 § 1 kk, Sąd Okręgowy zaliczył oskarżonemu na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności okres rzeczywistego pozbawienia wolności w sprawie od dnia 31.08.2010 r. do dnia 03.09.2010 r.

Poza tym Sąd Okręgowy rozstrzygnął o dowodzie rzeczowym, kosztach sądowych oraz o wynagrodzeniu z tytułu nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej oskarżonemu z urzędu, a także o kosztach zastępstwa procesowego oskarżyciela posiłkowego.

Apelację od wyroku wywiedli prokurator oraz obrońca oskarżonego.

Pierwszy z apelujących zarzucił wyrokowi:

1) błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wydania zaskarżonego wyroku i mogący mieć wpływ na jego treść, a wyrażający się w dokonaniu przez Sąd błędnej oceny, iż oskarżony działał z przekroczeniem granic obrony koniecznej, podczas gdy dogłębna analiza całości zgromadzonego w postępowaniu materiału dowodowego, w szczególności zeznania J. K., K. W., M. P., opinia medyka sądowego, prowadzą do wniosku, iż oskarżony w ogóle nie

działał w obronie koniecznej, lecz dopuścił się przestępstwa zarzucanego mu aktem oskarżenia z tą różnicą iż działał z zamiarem ewentualnym tj. z art. 13 § 1 kk w zw. z art. 148 § 1 kk i art. 156 § 1 pkt. 2 kk w zw. z art. 11 § 2 kk,

2) obrazę przepisów prawa materialnego, a to art. 60 § 6 pkt 2 kk - polegającą na orzeczeniu kary pozbawienia wolności poniżej dolnej granicy ustawowego zagrożenia, w wymiarze 2 lat i 7 miesięcy, podczas gdy przepis ten pozwala na orzeczenie kary pozbawienia wolności w wymiarze nie mniejszym niż 1/3 dolnej granicy ustawowego zagrożenia, co w przypadku 8 lat - wynosi 2 lata i 8 miesięcy pozbawienia wolności,

3) rażącą niewspółmierność kary wymierzonej oskarżonemu wskutek niedostatecznego uwzględnienia znacznego stopnia winy i społecznej szkodliwości przypisanego oskarżonemu czynu ocenianych przez pryzmat okoliczności i sposobu jego popełnienia, co w konsekwencji doprowadziło do nie nadania tym okolicznościom odpowiedniego znaczenia przy kształtowaniu kary w zakresie jej celów zapobiegawczych i wychowawczych, jak również społecznego oddziaływania w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa.

Formułując te zarzuty prokurator wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi pierwszej instancji.

Na rozprawie apelacyjnej w dniu 18 czerwca 2014 r., obecny na niej prokurator, poparł wniesioną apelację, a w przypadku nie uwzględnienia pierwszego ze sformułowanych w niej zarzutów wniósł o uwzględnienie zarzutów przedstawionych w punktach 2 oraz 3 i w konsekwencji o zmodyfikowanie rozstrzygnięcia w zakresie kary.

Obrońca K. Z. zarzucił wyrokowi błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wyroku, mający wpływ na jego treść, a polegający na stwierdzeniu, że oskarżony przekroczył granice obrony koniecznej przez zbyt intensywne odparcie bezpośredniego, bezprawnego i rzeczywistego zamachu C. P. na swoje zdrowie, pomimo, że fakty uzasadniające taką ocenę okoliczności zajścia nie wynikają ze zgromadzonego materiału dowodowego.

Podnosząc ten zarzut apelujący wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku przez uznanie, że K. Z. działał w granicach obrony koniecznej i uniewinnienie oskarżonego od popełnienia przypisanego mu czynu.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje.

Apelacja prokuratora w zakresie zarzutu podniesionego w punkcie 1 jest oczywiście bezzasadna, w zakresie zarzutu sformułowanego w punkcie 2 zasługuje na uwzględnienie, a w części, której dotyczy zarzut przedstawiony w punkcie 3 jest bezprzedmiotowa. Natomiast apelacja obrońcy K. Z., w swym zasadniczym nurcie jest oczywiście bezzasadna, niemniej jednak, jej wywiedzenie, mimo wszystko, doprowadziło do modyfikacji zaskarżonego wyroku. Przystępując zaś do instancyjnej kontroli tego orzeczenia, na wstępie wypada zauważyć, że autorzy obu skarg w istocie rzeczy nie kwestionują sprawstwa K. Z., a jedynie polemizują z oceną jego zachowania. Prokurator stwierdza bowiem, że oskarżony w ogóle nie działał w warunkach obrony koniecznej, natomiast drugi z apelujących sugeruje, że K. Z. nie przekroczył jej granic. O słuszności tych suppozycji mają zaś przekonywać argumenty, które skarżący konstruują w zupełnie odmienny sposób, a to z kolei sprawia, że koniecznym jest osobne odniesienie się do każdej z apelacji.

Ustosunkowując się do skargi prokuratora, a konkretnie do pierwszego ze sformułowanych w niej zarzutów, już w tym miejscu wypada zaakcentować, że przytoczone na jego poparcie uwagi i spostrzeżenia są całkowicie oderwane od realiów analizowanej sprawy. Autor omawianej apelacji przedstawia bowiem taki obraz zdarzenia, który nie posiada absolutnie żadnego oparcia w zgromadzonych dowodach. Aby nie być gołosłownym wystarczy zaś przytoczyć fragment opisu zajścia, który został zaprezentowany w uzasadnieniu skargi. I tak, przedstawiając poszczególne, rzekomo zaistniałe fakty, prokurator wskazuje, że: „pokrzywdzony wszedł w konwencję awantury narzuconą przez oskarżonego, mężczyźni wyzywali się, zaczęli się szarpać. Pokrzywdzony doprowadził oskarżonego do auta, spowodował, że usiadł na fotelu i kilka razy uderzył. K. Z. widząc, że ponosi porażkę - zaczął udawać, że nie chce kontynuować walki zasłaniając się kobietą i dzieckiem. Gdy pokrzywdzony przestał go szarpać i zaczął się wycofywać, oskarżony wykorzystał moment nie do tego jak deklarował - by zakończyć sprowokowaną uprzednio awanturę, lecz by sięgnąć po jeden z dwóch noży (...) i 10 - krotnie dźgnąć pokrzywdzonego w tym również wbijając mu nóż głęboko w

miejsca wrażliwe dla funkcji życiowych organizmu, a nawet aż po deseczkę, powodując szereg obrażeń. (...). Wsiadł w samochód i odjechał, by zająć się usuwaniem dowodów, tj. udał się do domu, umył nóż i skonstruował linię obrony dzwoniąc na policję i zgłaszając, że to on jest ofiarą i został napadnięty przez grupę mężczyzn i musiał się bronić przy użyciu noża”.

Cytowany fragment uzasadnienia apelacji nie tylko utwierdza w przekonaniu o słuszności wcześniej przedstawionej tezy, ale co więcej, pozwala sformułować kolejną, bardziej kategorię, a mianowicie, że prokurator w ogóle nie zważając na treść zgromadzonych dowodów, w sposób nad wyraz dowolny, a rzecz nawet można nonszalancko konstruuje taki, dodać trzeba, własny stan faktyczny zdarzenia, który nijak się ma do jego rzeczywistego przebiegu. Czyniąc tę uwagę trzeba bowiem zaakcentować, że żaden z uzyskanych dowodów nie wskazuje, iż w początkowej fazie zajścia pokrzywdzony i oskarżony zaczęli się szarpać, a następnie ten pierwszy doprowadził drugiego do auta i spowodował, że oskarżony usiadł na fotelu. Ze zgromadzonych dowodów nie wynika też, że oskarżony zaczął posługiwać się nożem w momencie gdy C. P. przestał go szarpać i zaczął się wycofywać. Prawidłowa interpretacja tych dowodów nie stwarza również podstaw do twierdzenia, że to wyłącznie oskarżony sprokurował sytuację konfliktową, że w trakcie zdarzenia jedynie stwarzał pozory, iż nie jest zainteresowany konfrontacją z pokrzywdzonym, a po zajściu zajął się usuwaniem dowodów i konstruowaniem linii obrony. Nawiązując zaś do tej ostatniej kwestii oczywiście nie sposób nie zauważyć, że po zdarzeniu K. Z. umył nóż, którego używał, niemniej jednak zaraz potem, przekazał go funkcjonariuszom policji informując ich, że właśnie tym narzędziem się posługiwał odpierając atak, co istotne, nie grupy mężczyzn, lecz konkretnie C. P.. Z kolei fakt, że niektóre z twierdzeń oskarżonego nie przystają do relacji świadków został nie tylko dostrzeżony, ale również bezbłędnie oceniony przez Sąd meriti, a o słuszności tej konkluzji przekonują logiczne argumenty zaprezentowane w pisemnych motywach zaskarżonego wyroku (str.16-22). Odwołując się do nich trzeba jednocześnie przypomnieć, że w części najistotniejszej dla rozstrzygnięcia niniejszej sprawy wyjaśnienia oskarżonego są konsekwentne i co więcej, przystają do zeznań świadków. K. Z. niezmiennie przecież utrzymywał, że to właśnie on spowodował wszystkie obrażenia ciała stwierdzone u C. P., i że to pokrzywdzony, najpierw zainicjował wymianę ciosów, a następnie był atakującym. Natomiast kwestionując przedstawione przez oskarżonego okoliczności w jakich zadał on cios pokrzywdzonemu w okolicę łędźwiową, prokurator powiela uwagi przedstawione już wcześniej, to jest w środku odwoławczym wywiezionym od poprzedniego, to znaczy po raz drugi wydanego w niniejszej sprawie a uchylonego przez Sąd Apelacyjny wyroku. W związku z tym, że były one przedmiotem oceny Sądu odwoławczego (uzasadnienie wyroku Sądu Apelacyjnego z dnia 19 września 2013 r., str.4, k.1450), która w dalszym ciągu zachowuje swą aktualność, wystarczy jedynie powtórzyć, że odnośnie analizowanej kwestii skarżący jest bardzo powierzchowny. Pomija bowiem milczeniem traktujące na jej temat a pochodzące z postępowania przygotowawczego zeznania M. P., J. K., K. W. i C. P., a także te fragmenty opinii biegłych lekarzy C. K. i W. C., które prezentują możliwe mechanizmy powstania rany w okolicy łędźwiowej. Z kolei Sąd pierwszej instancji, na stronach 21-22 uzasadnienia aktualnie zaskarżonego wyroku przedstawił wszechstronną i wnikliwą analizę wszystkich dowodów dotyczących omawianej materii, a taki charakter tej analizy nie pozostawia wątpliwości, że płynące z niej wnioski są poprawne.

Pozostając jeszcze w tematyce związanej z charakterem obrażeń ciała pokrzywdzonego należy zwrócić uwagę skarżącemu, że wśród nich były również rany powierzchowne umiejscowione na lewej ręce C. P.. Trzeba także podkreślić, iż z opinii lekarza W. C.(k.1157-1158) wynika, że jedynie rany głębokie, a więc te, które oskarżony spowodował u pokrzywdzonego już po wydostaniu się z samochodu, „(...) skutkowały dosyć masywnym krwotokiem zewnętrznym, którego ślady powinny być wewnątrz samochodu”. A zatem, tego rodzaju konkluzja, a przede wszystkim specyfika obrażeń ciała pokrzywdzonego, po pierwsze, nie podważa w omawianym zakresie wiarygodności wyjaśnień oskarżonego, a po wtóre, nie uprawnia do twierdzenia, że w czasie gdy oskarżony siedział w samochodzie a C. P. przytrzymał go lewą ręką nie miał możliwości ugodzenia pokrzywdzonego w tę rękę.

Natomiast ustosunkowując się do okoliczności wymienionych na stronie 5 apelacji, które to rzekomo mają dyskwalifikować rozstrzygnięcie wyrażone w zaskarżonym wyroku, w pierwszej kolejności należy przypomnieć, że ów wyrok jest już trzecim zapadłym w rozpoznawanej sprawie. Zaakcentować też trzeba, że Sąd, który po raz pierwszy procedował w tej sprawie, i którego to wyrok został zaskarżony wyłącznie na korzyść K. Z. (wyrok z dnia 14 października 2011 r.), ustalił między innymi, że to C. P. miał przewagę fizyczną nad oskarżonym, i że to właśnie on, to znaczy

pokrzywdzony, najpierw przyczynił się do sytuacji konfliktowej z K. Z., a następnie zainicjował wymianę ciosów (str.16, 24, 25 i 27 uzasadnienia wyroku z dnia 14 października 2011 r., k. 936verte, k. 940verte, k. 941, k.942). A zatem, w tym kontekście uwarunkowań faktycznych i prawnych należy jedynie powtórzyć to, o czym Sąd odwoławczy wspominał już w uzasadnieniu swojego wyroku z dnia 19 września 2013 r. (str.4 uzasadnienia wyroku z dnia 19 września 2013 r., k.1450), a mianowicie, że twierdzenia, iż oskarżony zaczął kłótnię i był atakującym, a więc twierdzenia zmierzające do wyekspozowania roli oskarżonego i tym samym do zakwestionowania wspomnianych ustaleń są nie tyle bezzasadne co, przy uwzględnieniu treści art. 443 kpk, zupełnie bezprzedmiotowe. Taki sam charakter, aczkolwiek z innego powodu, posiada kolejna uwaga apelującego, wedle której oskarżony mógł wycofać się z awantury. Tego rodzaju argument użyty przez autora apelacji wskazuje, że jego zdaniem, obrona konieczna posiada charakter subsydiarny. Tymczasem tak nie jest, a fakt, że obrona konieczna nie posiada wspomnianego charakteru jest tak oczywisty, że zbędnym jest przekonywanie o słuszności tej tezy. Jedynie dla wyczerpania omawianej tematyki należy przypomnieć konkluzję, którą na gruncie rozpoznawanej sprawy już wcześniej sformułował Sąd odwoławczy (str.4 uzasadnienia wyroku Sądu Apelacyjnego z dnia 16 lutego 2012 r., k.1006), a mianowicie, że możliwość podjęcia innych działań obrończych, sama w sobie, nie dematerializuje obrony koniecznej, co innymi słowami oznacza, że osoba zaatakowana ma prawo się bronić, choćby mogła uniknąć niebezpieczeństwa, nie wyrządzając szkody napastnikowi (np. ucieczka, wezwanie pomocy osób trzecich, czy też podjęcie innych, mniej dolegliwych działań obrończych).

Następne twierdzenie apelującego jakoby pokrzywdzony wepchnął oskarżonego do samochodu, a potem został przez niego zaatakowany gdy odchodził od auta jest, o czym była już mowa wcześniej, oczywistym nadużyciem. Tego rodzaju okoliczności nie znajdują bowiem odzwierciedlenia w zgromadzonych dowodach. Nadużyciem interpretacyjnym jest również sugestia, że K. Z. dążył do konfrontacji z pozostałymi mężczyznami towarzyszącymi pokrzywdzonemu. Co prawda po zadaniu ciosów C. P. oskarżony, machając nożem krzyknął „który następny”, niemniej jednak nie można zapominać, że bezpośrednio po zwerbalizowaniu tej wypowiedzi wszedł do samochodu i odjechał z miejsca zdarzenia. Takie zachowanie oskarżonego wskazuje więc na to, że jego rzeczywiste intencje były zgoła odmienne od tych, o których można by wnioskować na podstawie cytowanej wypowiedzi. Z kolei to, że oskarżony zadał pokrzywdzonemu kilka ciosów a nie jeden było determinowane zachowaniem tego drugiego, w związku z czym okoliczność ta nie zmienia oceny działania K. Z.. Na marginesie tej konkluzji wypada jednocześnie przypomnieć apelującemu, że o bycie obrony koniecznej nie decyduje wyłącznie ilość ciosów zadanych w ramach tej obrony, lecz całokształt wszystkich okoliczności charakteryzujących konkretne zdarzenie.

Natomiast odnosząc się do cech osobowościowych K. Z. oczywiście nie sposób nie zauważyć, a wynika to z opinii psychologicznych (k.286-292, k.830verte, k.1155-1157), że jedną z nich jest swego rodzaju gotowość do reakcji agresywnych. Niemniej jednak ta sama opinia dowodzi i tego, że K. Z. potrafi poddać swoje zachowanie racjonalnej kontroli i w efekcie, jest w stanie pohamować zachowania o charakterze agresywnym. Realia przedmiotowej sprawy przekonują, że w istocie tak właśnie jest, a to z kolei uprawnia do sformułowania tezy, że wspomniana cecha osobowości oskarżonego, sama w sobie, nie dyskwalifikuje ustalenia, że działał on w warunkach obrony koniecznej. Ustalenia tego nie niweczy również i to, że w chwili czynu K. Z. znajdował się w stanie po użyciu amfetaminy. Jej stężenie w organizmie oskarżonego nie było bowiem znaczne (k.324-326), zaś z opinii sądowno - psychiatrycznych wynika, że K. Z. nie miał zniesionej ani znacznie ograniczonej zdolności rozpoznania znaczenia czynu i możliwości pokierowania swoim postępowaniem (k.303a-309, k.783verte-784, k.1155). Natomiast zupełnie obojętnym, z punktu widzenia omawianego ustalenia jest to, że oskarżony woził w samochodzie dwa noże, a także to, że w przeszłości był wielokrotnie karany sądownie. Jest przecież oczywistym, że tego rodzaju okoliczności nie należą do katalogu tych uwarunkowań podmiotowo - przedmiotowych, których istnienie i prawidłowa ocena pozwala udzielić odpowiedzi na pytanie, czy sprawca działał w obronie koniecznej, czy też nie.

Podsumowując dotychczasowe rozważania stwierdzić więc należy Sąd pierwszej instancji bezbłędnie ocenił zgromadzone dowody, a na podstawie tej oceny prawidłowo ustalił, że K. Z. zmaterializował swe działanie w warunkach obrony koniecznej. Przekonania o słuszności tego stanowiska nie mogą zaś zmienić nie tylko argumenty przytoczone w omawianej apelacji, ale również cytowane w niej judykaty Sądu Najwyższego oraz Sądu Apelacyjnego w Katowicach. Te bowiem nie dotyczą sytuacji, która stała się przedmiotem oceny w niniejszej sprawie. Co prawda

oba te orzeczenia nawiązują do kontratywu przewidzianego w art. 25 kk, niemniej jednak w każdym z nich jest mowa o osobach dobrowolnie podejmujących konfrontację, czy inaczej, wzajemną walkę wręcz. Tymczasem na gruncie analizowanej sprawy nie jest tak, że oskarżony dobrowolnie podjął konfrontację siłową z pokrzywdzonym. To przecież C. P. zaatakował siedzącego w samochodzie oskarżonego i trzymając go za bluzę trzykrotnie uderzył pięścią w twarz. Następnie w dalszym ciągu przytrzymywał K. Z. za odzież i tym samym utrzymywał sytuację, która stwarzała mu sposobność do kontynuowania ataku. Natomiast po tym gdy oskarżony wydostał się już z samochodu, C. P. ponownie przystąpił do ataku na oskarżonego łapiąc go ręką za bluzę. A zatem, w tym prawidłowo ustalonym przez Sąd Okręgowy kontekście uwarunkowań faktycznych nie sposób doszukać się takich przejawów zachowania oskarżonego, które wskazywałyby na to, że dążył on do konfrontacji z pokrzywdzonym, a co za tym idzie, że podjął ją dobrowolnie.

Jeśli zaś chodzi o drugi z zarzutów podniesionych w apelacji, to niewątpliwie rację ma jej autor, że dolny próg ustawowego zagrożenia karą pozbawienia wolności wymierzona z nadzwyczajnym jej złagodzeniem za czyn z art. 148 § 1 kk wynosi 2 lata i 8 miesięcy. W związku z tym ukształtowanie tej kary przez Sąd Okręgowy na poziomie 2 lat i 7 miesięcy stanowi rażące naruszenie przepisu art. 60 § 6 pkt 2 kk. Istnienie tego uchybienia oraz argumenty przytoczone przez apelującego na poparcie zarzutu sformułowanego w punkcie 3 apelacji nie doprowadziły jednak do zmiany zaskarżonego wyroku w kierunku postulowanym przez prokuratora na rozprawie apelacyjnej, a to dlatego, że Sąd Apelacyjny zmodyfikował rozstrzygnięcie o karze w kierunku odwrotnym, to znaczy na korzyść oskarżonego. O powodach tej decyzji będzie zaś mowa w kolejnej części uzasadnienia, to jest tej traktującej na temat apelacji obrońcy K. Z..

Specyfika tej skargi polega na tym, że jej uzasadnienie, poza tylko jednym i to oczywiście błędnym sformułowaniem, nie zawiera żadnej konkluzji, wniosku, uwagi, czy nawet sugestii, których autorstwo można by przypisać apelującemu. W pisemnych motywach apelacji skarżący, najpierw przytacza ustalenia poczynione przez Sąd orzekający, następnie cytuje poglądy Jerzego Skorupki („Rzetelny proces karny. Księga Jubileuszowa Profesor Zofii Świdły), a także Sądu Najwyższego (wyrok z dnia 31 października 1973 r. II Kr 139/73, OSNKW 1974, nr 4, poz. 61), po czym znów przytacza krótki fragment uzasadnienia zaskarżonego wyroku. Natomiast na kanwie wspomnianego judykatu Sądu Najwyższego apelujący stwierdza, że błędne jest stanowisko Sądu, odnośnie tego, że oskarżony mógł w inny sposób odpiąć atak pokrzywdzonego. Rzecz jednak w tym, że owo stwierdzenie jest oczywiście nietrafne, jako że w uzasadnieniu kwestionowanego orzeczenia nie sposób doszukać się takiego stanowiska Sądu meriti o jakim wspomina skarżący. Jego inicjatywa odwoławcza, mimo wszystko, okazała się jednak skuteczna i pożądana, a to dlatego, że dała asumpt do stwierdzenia, iż oskarżony jedynie nieznacznie przekroczył granice obrony koniecznej. Owego przekroczenia nie można jednak upatrywać w ilości oraz lokalizacji ciosów, które K. Z. zadał pokrzywdzonemu. To było bowiem determinowane konfrontacyjnym zachowaniem jakie na przestrzeni całego zdarzenia C. P. przejawiał wobec oskarżonego. Istotnym jest natomiast to na co zwrócił uwagę Sąd Okręgowy, a mianowicie, że po wydostaniu się z auta, oskarżony odzyskał swobodę ruchów, zaś intensywność ataku pokrzywdzonego zmalała. Wymagającym podkreślenia jest również i to, że to właśnie w tej fazie zajścia oskarżony spowodował u C. P. najbardziej dolegliwe obrażenia ciała. Istnienie takiego stanu rzeczy pozwala więc sformułować wniosek, że niewspółmierność obrony podjętej przez K. Z. do niebezpieczeństwa zamachu ze strony C. P. przejawiała się sile ciosów, które ten pierwszy zadał drugiemu na zewnątrz samochodu. Co prawda trudno wymagać od oskarżonego by w obliczu dynamiki zajścia potrafił on tę siłę do końca zmiarkować, niemniej jednak nie był tej możliwości całkowicie pozbawiony, zwłaszcza jeśli się zważy na to, że we wspomnianej fazie zdarzenia, pokrzywdzony był już osłabiony wcześniejszymi działaniami obronnymi oskarżonego. Konkluzja płynąca z tych spostrzeżeń sprowadza się więc do tezy, że działania K. Z. podjęte w celu odparcia zamachu zmaterializowanego przez C. P. tylko nieznacznie wykroczyły poza granice dopuszczalnej obrony koniecznej. Urzeczywistnienie się takiej sytuacji w konsekwencji powoduje, że nawet najniższa kara pozbawienia wolności wymierzona oskarżonemu z nadzwyczajnym jej złagodzeniem byłaby rażąco niewspółmiernie surowa. Dlatego też Sąd odwoławczy, korzystając z możliwości przewidzianej w art. 25 § 2 kk, odstąpił od jej wymierzenia a taka modyfikacja rozstrzygnięcia o karze sprawia, że zarzut podniesiony w punkcie 3 apelacji prokuratora jest bezprzedmiotowy. Na kanwie owego zarzutu nieodparcie jednak nasuwa się wniosek, że prokurator po raz kolejny dąży do wyeksponowania roli oskarżonego, a czyni to poprzez błędną ocenę okoliczności przedmiotowych analizowanego

zdarzenia. Wyrazem tej oceny są natomiast niemożliwe do zaakceptowania, gołosłowne i arbitralne stwierdzenia o bardzo wysokim stopniu zawinienia oskarżonego oraz o ogromnej drastyczności jego zachowania.

Dla wyczerpania tematyki związanej z kontrolą odwoławczą zaskarżonego wyroku należy również zauważyć, że w ramach tej kontroli ujawnił się mankament, na istnienie to którego, w uzasadnieniu orzeczenia, zwrócił już uwagę Sąd Okręgowy. Ów mankament polega zaś na tym, że opis czynu przedstawiony w części dyspozytywnej zaskarżonego wyroku nie zawiera stwierdzenia, że oskarżony działał z zamiarem ewentualnym pozbawienia życia C. P.. Braku tego stwierdzenia nie można zaś utożsamiać z brakiem ustaleń w tym zakresie, bo te w rzeczywistości zostały poczynione przez Sąd pierwszej instancji, a przekonują o tym obszernie fragmenty uzasadnienia zaskarżonego wyroku znajdujące się na stronach 18-19 i 34-38 tego dokumentu. Istnienie takiego stanu rzeczy wskazuje więc na to, że pominięcie w opisie czynu wspomnianego stwierdzenia, faktycznie nastąpiło z powodu, który przytacza Sąd Okręgowy, a mianowicie z powodu ewidentnego i oczywistego przeoczenia. W tej sytuacji konieczną więc stała się korekta zaskarżonego wyroku, której Sąd Apelacyjny dokonał uzupełniając opis czynu o wyżej wymienione stwierdzenie.

O wynagrodzeniu z tytułu nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej oskarżonemu z urzędu w postępowaniu odwoławczym, a także o zwrocie kosztów przejazdu obrońcy, Sąd Apelacyjny orzekł na podstawie § 2 ust. 3, § 14 ust. 2 pkt. 5 i § 19 pkt 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 roku w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (Dz. U. Nr 163 poz. 1348 z późn. zm.).

Kierując się względami słuszności, Sąd Apelacyjny, w oparciu o przepisy art. 624 § 1 kpk oraz art. 17 ust. 1 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych (Dz. U. z 1983 r. Nr 49, poz. 223 z późn. zm.), zwolnił oskarżonego od obowiązku ponoszenia kosztów sądowych związanych z postępowaniem odwoławczym.